Nr. 348. Kraków, czwartek 19 grudnia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów niepłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z DNIA.

Kraków, dnia 18 grudnia.

Szenererowcy polscy.

Inaczej trudno nazwać grupkę ludzi, która się skupia w redakcyi „Przegl. Wszechpolskiego“ i „Wieku XX“. Co parę dni spotykamy w tem pisemku artykuł wstępny, zaprawiony śliną i jadem przeciw Rusinom. Śmieszneby to było — bo tak zaprawionemi kulkami papieru narodowo-demokratyczny (?) publicysta żadnego Rusina nie wygubi — gdyby tego rodzaju robota z jednej strony nie była pogłębianiem wzajemnych niechęci obu narodów, z drugiej nie kompromitowała wprost swem barbarzyństwem imienia polskiego.

W numerze wtorkowym znów wraca imćp. Popławski do wałkowania powyższego tematu, przyczem w swym artykule wprost czyni wrażenie człowieka niespełna rozumu. Występując np. przeciw rezolucyi młodzieży krakowskiej w sprawie uniwersytetu ruskiego, nazywa ją panslawistyczną (!!). i zarzuca jej „zerwanie solidarności z kolegami lwowskimi“ (sic!). O takiej solidarności, któraby nakazywała akademikom w sprawach pierwszorzędnej, publicznej wagi być jednego zdania, a w dodatku koniecznie echem „Czytelni lwowskiej,“ stanowiącej faktycznie mniejszość młodzieży polskiej we Lwowie, można prawić chyba po zażyciu szaleju. Tymczasem pan redaktor „Wieku“ uważa ten argument widocznie za bardzo genialny, skoro o parę wierszy dalej znajduje się ten sam zarzut pod adresem krakowskich profesorów, dlatego, iż prof. Ulanowski jest zwolennikiem założenia uniwersytetu ruskiego, a p. Twardowski np. — przeciwnikiem.

Z powodu stanowiska prof. Ulanowskiego w tej sprawie, p. Popławski przez cały szereg numerów dopuszczał się bezwstydnie świadomego fałszu, twierdząc, iż stańczycy są zwolennikami wszechnicy ruskiej, mimo iż ekspozytura stańczykowska, Koło polskie niedwuznacznie ujawniło swe wrogie zachowanie się w powyższej kwestyi i nawet w formie asekuracyi głosowało przeciw uniwersytetowi słoweńskiemu.

„Głębokie“ swe spostrzeżenia o solidarności akademickiej kończy p. Jastrzębiec, równie głębokim, a patetyczno-pastuszym okrzykiem: „Jakżeż więc może jakiś element obcy szanować tę rozprószoną we wszystkie strony trzodę (sic)“. Nastraszywszy jeszcze Kraków tem, że stanowisko naszej młodzieży nie podobało się w Warszawie (widocznie paru ekskompanom p. Jastrzębca), kończy zwrotem, iż „zdrowi, rozumni i silni“ (każdy z powyższych przymiotników możnaby w zastosowaniu do pana P. poważnie zakwestyonować) ... „potrafią nieprzyjaciół własnych i wrogów głoszonych przez się idei poznać i ubezwładnić, według staropolskiej praktyki i zasady: „Pal go w łeb!“

Ten ostatni zwrot potwierdza nasze przypuszczenia, iż pan Popławski nie pisuje swych artykułów wstępnych o Rusinach oryginalnie, lecz tłómaczy tylko stare artykuły wstępne z Wolfowskiej „Ostdeutsche Rundschau“, zastępując wyrazy: „Wir Deutsche“ słowami: „My Polacy“, a „Tchechische Bande“ niemniej uprzejmem: „hajdamacy ruscy“. Przy nizkim zaś stopniu rozwoju umysłowego wpakował p. Popławski i jako hasło polskie znany teutoński zwrot o tem, iż trzeba pięścią walić w twarde łby czeskie. Przeciwko takiej kontrabandzie protestujemy jak najenergiczniej.

Skończywszy swój artykuł kulturträgierskiem: „pal go w łeb“, p. Popławski tytułuje następny: „Dzicz krakowska“ i pod tym tytułem opisuje komers młodzieży krakowskiej, przedstawiając stek najpospolitszych wymysłów, jako spostrzeżenia „koroniarza“, wyrażone w liście... z Warszawy. (Warszawa widocznie o niczem innem nie myśli, tylko o wiecach i komersach krakowskich).

Wątpimy, ażeby nawet najzawziętsi przeciwnicy uniwersytetu ruskiego w naszem społeczeństwie solidaryzować się mogli z wywodami Popławskiego i jego „Wieku“ i mogli czytać bez obrzydzenia jego słowa.

W chwili, gdy w społeczeństwie rozlegają się hasła przeciw sprowadzaniu od hakatystów flanelowej bielizny lub zabawek, uważamy za rzecz tysiąckroć ważniejszą zaprotestować przeciwko sprowadzaniu od nich zasad i ideałów, choćby się to miało odbywać z obrywaniem plomby wszechniemieckiej i oszukańczem nalepianiem etykiety wszechpolskiej.

Drogi wodne w Galicyi.

Na posiedzeniu krakowskiej Izby handlowej, odbytem dnia 17 b. m., przedstawił poseł Rapaport sprawozdanie o stanie dróg wodnych w Galicyi, w szczególności kanału Wiedeń-Kraków. Ze sprawozdania tego przytaczamy następujące szczegóły:

Na uspławnienie Wisły i budowę portu w Nadbrzeziu wstawił rząd trzy raty (w ogólnej kwocie 360.000 koron, a dalsze raty umożliwią budowę portu, którego koszt łączny ma wynosić 600.000 koron; również podniósł rząd dotychczasowe raty roczne na usławnienie Wisły z 550.000 koron rocznie na 650.000 koron rocznie). Na tem nie należy poprzestać, ale trzeba się dalej postarać o stworzenie Towarzystwa żeglugi parowej na Wiśle, o uzyskanie dla takiego Towarzystwa gwarancyi kapitału lub subwencyi, jak to ma Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju i inne.

Na regulacyę rzek uzyskała Galicya 105 milionów, na przeprowadzenie kanałów 200 milionów. Kanały te połączą Galicyę i Kraków z jednej strony z Czarnem morzem, z drugiej z Wiedniem i Gdańskiem; w przeciągu 24 lat na budowy te wpłynie do kraju przeszło 300 milionów koron. Zapomocą kanałów Galicya wcieloną będzie do ekonomicznego organizmu Europy. Zarobi przy tem robotnik, przemysłowiec, technik i kupiec.

Już są wykonane plany co do kanału Kraków-Wiedeń i San-Dniestr; w najbliższej przyszłości wykonane będą plany kanału Kraków-San, a roboty około kanału Kraków-Wiedeń rozpoczną się na galicyjskim terenie już w roku 1904. Rząd dał stanowcze zapewnienie, że przy robotach zajęci będą technicy Polacy i że Polacy będą powołani w Wiedniu do wykonania szczegółowych planów, wreszcie dla prowadzenia budowy kanałów na terenie galicyjskim będzie w kraju ustanowiona osobna dyrekcya budowy. Nadto wyśle rząd odpowiednią liczbę krajowych techników za stypendyami za granicę na specyalne studya hydrotechniczne. Rząd zapewnia, że w roku 1904 będą gotowe plany wszystkich galicyjskich kanałów. Kwestya funduszów na budowę pierwszego kanału jest pomyślnie załatwioną.

Na gminie krakowskiej ciąży obowiązek przygotowania się do wszystkich tych przewrotów ekonomicznych. Kraków może się stać jednym z największych portów środkowej Europy, gdyż będzie pośredniczył w wymianie towarów między Europą Wschodnią a Zachodnią. Miasto powinno się postarać o miejsce do swobodnego wzrostu; należy dalej energicznie domagać się zniesienia akcyzy i przeniesienia miasta z I do II klasy podatku domowo-czynszowego. Czas dalej najwyższy, by się organizowały spółki do podejmowania robót i dostaw. Powinna też rozpocząć swoje prace komisya, wybrana przez radę do zastanowienia się nad następstwami, jakie wynikną dla Krakowa z powodu budowy kanałów i przyszłego portu.

Przegląd polityczny.

— **Po Lwowie krążą pogłoski**, że namiestnik Piniński ma polecenie nie dopuścić za wszelką cenę do dyskusyi o gwałtach pruskich w sejmie galicyjskim. Opowiadają, że gdyby posłowie opozycyjni obstawali przy zamiarze przemawiania w tej sprawie, będzie sejm natychmiast zamkniętym, lub ewentualnie rozwiązanym.

Marszałek hr. Andrzej Potocki zamierza w tym kierunku iść jak najdalej na rękę rządowi.

Dzienniki lwowskie przypominają, że był już podobny wypadek w sejmie galicyjskim. Mianowicie, gdy w czasie wojny wschodniej, w Kole sejmowem przeszedł projekt adresu, zawierający ostre ustępy przeciw Rosyi i wzywający Austryę do interwencyi przeciw caratowi, wówczas, wskutek polecenia z Wiednia, namiestnik hr. Alfred Potocki zamknął sejm, ażeby nie dopuścić wniesienia i uchwalenia tego adresu.

Zobaczymy wkrótce, czy i teraz będzie sejm galicyjski — sejmem niemym...

Przegląd społeczny.

Sprawy partyjne. Na posiedzeniu dnia 14 grudnia 1901 r. ukonstytuował się lwowski komitet okręgowy w następujący sposób: Przewodniczącym wybrano tow. Józefa Hudeca, zastępcą przewod. tow. Mikołaja Hankiewicza, sekretarzem tow. Semena Wityka, skarbnikiem tow. Jana Woźniaka.

Wykonując uchwałę konferencyi okręgowej z dnia 8 b. m. 1901 r., komitet okręgowy przystąpił do założenia archiwum partyjnego. Ze względu na ważność, jaką archiwum posiada dla ruchu robotniczego, uprasza lwowski komitet okręgowy, by każdy z towarzyszów nadsyłał do Lwowa wszelkie partyjne pisma, ważniejsze korespondencye, dawne gazety partyjne, broszurki i wydawnictwa, które nasza partya kiedykolwiek wydała, a które obecnie już zostały na składach wyczerpane. Komitet uprasza również redaktorów pism i autorów broszur partyjnych, by prace swe i dzieła do archiwum nadsyłali.

EMIL ZOLA.

PRACA.

POWIEŚĆ.

150)

Wyrzekł te słowa bez napuszystości ni pychy, z prostotą szczęścia, że widzi swe dzieło spełnionem i silnem, on, ojciec i twórca, pośrodku tego ludu, który był jego pomocnikiem, przyjacielem, jego coraz liczniejszą i szczęśliwszą rodziną.

Przychylny okrzyk odpowiedział na jego toast ku czci miasta, wzniósł się w powietrze, potoczył się od stołu do stołu aż do najdalszych ulic. Wszyscy powstali, wznosząc szklanki, aby wypić zdrowie Łukasza i Josiny, pary bohaterów, patryarchów pracy, jej, odkupionej, w chwale małżonki i matki, i jego, odkupiciela, który, by ją zbawić, uwolnił od krzywd i cierpień świat najemnych nędzarzy. Była to chwila wspaniałego uniesienia, połączonej wdzięczności niezliczonego tłumu, nagroda czynnej wiary, osiągnięcie sławy i miłości.

Ragu, nie mogąc znieść nadmiernego blasku dobra i piękna, drżąc cały, cofnął się, chciał uciec, — kiedy Łukasz, który ich obu zauważył, zwrócił się do Bonnairea:

— Ach! mój przyjacielu! ciebie mi tu brakło! boś ty był moją drugą połową, najroztropniejszy, najdzielniejszy z współpracowników dzieła mego, i tobie się należy połowa mych radości... Cóż to za starzec z tobą?

— To obcy.

— Obcy? Niechże się zbliży i podzieli z nami nasz chleb i naszą wodę! Miasto nasze dla wszystkich ma bramy rozwarte. Josino, uczyń mu miejsce, a pan, mój przyjacielu, zechciej usiąść pomiędzy mną i moją żoną, byśmy w tobie uczcili wszystkich nieznajomych braci z innych miast świata...

— Nie, nie, nie mogę — cofnął się Ragu przerażony.

— Dlaczego? — spytał Łukasz łagodnie. — Jeźli pan przybywasz z daleka, znużony, znajdziesz tu staranie i pociechę. Nie pytamy cię o imię, ni przeszłość. U nas przebacza się wszystko! U nas panuje braterstwo ku szczęściu każdego w szczęściu wszystkich. Droga żono, powtórz to gościowi naszemu lepiej, słodziej, bo moje usta zdają się go tylko napełniać obawą...

— Przyjmcie, panie, szklankę naszą... Dlaczegóż nie mielibyście jej wychylić za nasze i wasze zdrowie? Skądkolwiek pan przybywasz, jesteś nam bratem i radzi jesteśmy powiększyć tobą rodzinę naszą. Jest teraz zwyczaj w Beauclair, w dniach świąt, dawać sobie pocałunek pokoju, który wszystko maże... Pij pan zatem, za szczęście wszystkich!

Ale Ragu, jeszcze bledszy i bardziej drżący, cofnął się, jakby przed świętokradztwem.

— Nie, nie! nie mogę!...

Czy w tej chwili Łukasz i Josina domyślili się prawdy? czy poznali nieboraka, co powrócił, by cierpieć, dźwigając przez lat tyle ciężką dolę zepsucia i lenistwa? Spojrzeli na niego dobremi oczyma szczęśliwych, w których zamglił smutek litości, a Łukasz wyrzekł z prostotą:

— Czyń pan zatem według swej woli, skoro nie chcesz należeć do naszej rodziny w chwili, kiedy się ona zacieśnia, w której wszystkie dłonie się łączą... Spójrz pan! stoły się zsuwają! wszystko do siebie się zbliża, jeden tylko za chwilę będzie stół dla całego miasta braci!...

Rzeczywiście poczęto przenosić, zestawiać razem stoły, łączyć je w jeden olbrzymi, wspólny, jak było pod koniec uczty w każde wielkie święto. I tak od dawna już rozdział był tylko pozorny, jedni odwiedzali drugich, przysiadali się to tu, to tam, dzieci, wnuki, biegały od stołu do stołu, odwiedzać krewnych, których spotykały u każdego stołu. I oto uczyniło się niebawem wzdłuż zielonych, kwitnących ulic pięknego miasta miłości, to cudowne widowisko wspólnej wieczerzy, uroczystej paschy braterskiej całego ludu w jednej olbrzymiej komunii pożywającego chleb pod gwiaździstem niebem, pośrodku kwiatów. Jedno tchnienie wznosiło wszystkim piersi, jedną miłością wszystkie serca biły. Z pogodnego nieba spływał rozkoszny spokój, harmonia światów i ludzi.

Bonnaire nie spuszczał Ragu'a z oczu, śledząc w nim od samego rana powolne zmiany aż do tego wybuchu lęku i uniesienia w chwili ostatniej. Odczuwając wstrząśnienie, które go osłabiło, podał mu rękę.

— Chodź, przejdźmy się, jest tak ładnie. I cóż? wierzysz teraz w szczęście nasze?... Widzisz, że godzi się ono z pracą, bo praca jest rozkoszą, zdrowiem, dopełnieniem życia. Pracować to po prostu żyć. Religia cierpienia i śmierci uczyniła z pracy klątwę, a raj z wieczystego próżnowania. Dla nas praca nie jest panem, lecz tchem naszym, naszej krwi tętnem, jedyną racyą miłości, rodzenia dzieci, wcielania się w ludzkość nieśmiertelną.

Ale Ragu, w swej porażce, zaniechał dysput, jakby złamany znużeniem śmiertelnem.

— Och! zostaw mnie w spokoju. Nędzny jestem, dziecię by miało więcej męstwa, niżeli ja, gardzę sobą.

A potem ciszej:

— Przybyłem zabić ich oboje... Ach! ta podróż bez końca, drogi i drogi... Całe lata włóczęgi, błąkania się po obczyźnie z tym jednym szałem w sercu: wrócić do Beauclair, odnaleźć ją i jego, i wbić w nich ten nóż, którego już raz użyłem tak niezręcznie... Tymczasem oto zadrżałem i cofnąłem się jak tchórz, ujrzawszy ich takich pięknych, wielkich, promieniejących!

Bonnaire zadrżał, usłyszawszy to wyznanie. Lękał się już wczoraj zbrodni, teraz ogarnęła go litość nad złamanym.

— Chodź, mój biedaku, prześpij jeszcze u mnie. A jutro — obaczym.

— Spać u ciebie? Nie, nie. Idę, idę stąd precz natychmiast.

— Nie możesz przecie puszczać się w drogę o tej godzinie. Jesteś bez sił. Czemu nie chcesz wśród nas pozostać? Uspokoisz się, zaznajomisz z naszem szczęściem.

— Nie, nie, muszę iść zaraz, natychmiast. Garncarz słusznie powiedział: ja nie dla was.

I tonem skazańca, branego na tortury, zakończył z głuchą wściekłością:

— Nie mogę patrzeć na wasze szczęście. Zbytbym cierpiał.

Wówczas Bonnaire przestał nalegać, ogarnięty również tajemnym wstrętem. Odprowadził do domu Ragu, który, nie czekając końca biesiady, wziął swój kostur i sakwy. Bez jednego słowa ni giestu pożegnania, odszedł, a Bonnaire patrzył na chwiejącą się postać nędznego, zdruzgotanego starca, jak znikała wśród zapadającej nocy w oddali.

Ragu nie był jednak w stanie natychmiast uciec z Beauclair, obchodzącego święto. Wkroczył więc zwolna w wąwóz Brias i spinał się pomiędzy skały Gór Bleuses.

Kiedy się obrócił, był już na wysokoćci pa

Wkońcu uprasza komitet lwowski wszystkie organizacye do nadsyłania sprawozdań z wszelkich objawów życia partyjnego. Wszelkie przesyłki, pisma, pieniądze i t. p. należy nadsyłać na adres przewodniczącego komitetu: Józef Hudec we Lwowie, ul. Lindego l 10, miejska Kasa chorych.

Strejk kamieniarzy we Lwowie. W sprawie strejku robotników kamieniarskich, zajętych przy budowie dworca kolejowego we Lwowie, otrzymujemy w uzupełnieniu telegraficznego naszego doniesienia następujące szczegóły: Powodem tego strejku był niesłychany wyzysk, jakiego dopuszczano się na robotnikach przy tem przedsiębiorstwie. Już przedtem wybuchały z tego powodu zatargi. Ostatnimi czasami rozpoczęły się w tej sprawie pertraktacye robotników z przedsiębiorcą p. Lewińskim, które trwały kilka tygodni i nie doprowadziły do skutku. Pan Lewiński obstaje przy takich cenach akordowych, że robotnicy ani 2 koron dziennie zarobić nie są w stanie. W dodatku kierownik budowy, niejaki Jan Łuczek, traktuje robotników gburowato i wprost brutalnie. W ubiegłym tygodniu robotnicy przedłożyli ostateczne ceny robót, a nie otrzymawszy odpowiedzi, ani też żądanej zapłaty, zawiesili wszyscy, w liczbie 30, pracę.

Z ruchu robotniczego we Lwowie. Ubiegła sobota i niedziela również obfitowały w odczyty i poufne zebrania. W stowarzyszeniu „Braterstwo“ mówił przed licznie zgromadzonymi towarzyszami i towarzyszkami tow. Weissberg o rozwoju nowoczesnego dramatu.

W stowarzyszeniu zawodowem krawców i krawczyń tow. Salamander omawiał znaczenie i ważność sądów przemysłowych.

W stowarzyszeniu „Siła“ obradowało liczne poufne zebranie robotników dziennych pod przewodnictwem tow. Szpaka. O znaczeniu organizacyi i ważności prasy robotniczej referowali tow. Wityk, Szminda i Żukowski. Uchwalono rozwinąć energiczną agitacyę za przystępowaniem do stowarzyszenia „Pracy“ i za rozszerzaniem „Naprzodu“.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia malarzy i lakierników obradowało w sobotę po południu pod przewodnictwem tow. Steiga. Z odczytanego przez sekretarza tow. Stengla sprawozdania z czynności za ubiegły rok administracyjny dowiadujemy się, że wydział odbył 30 posiedzeń, urządził ośm zgromadzeń i dziesięć odczytów. Odczyty wygłaszali towarzysze: Mokłowski, Nacher, Menkes, Salamander i inni. Oprócz tego wydział urządził dwie wielkie letnie zabawy i kilka wieczorków z tańcami.

Dochód w ubiegłym roku wynosił 798 K 36 h, rozchód 572 K 46 h, zapas kasowy wynosi zatem 225 K 90 h. Po dość ożywionej dyskusyi nad powyższem sprawozdaniem wybrano nowy zarząd.

Karty legitymacyjne dla agentów podróżnych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wydaje, począwszy od dnia 18 grudnia, karty legitymacyjne i karty identyczności dla agentów podróżnych na rok 1902, uprawniające do żądania zniżek taryfowych dla kufrów z wzorami. Obecnie będące w obiegu żółte karty legitymacyjne tracą ważność z dniem 31 grudnia 1901. Osoby, które już posiadały legitymacye, mogą je wymienić w Izbie za złożeniem stempla na jedną koronę i taksy 20 h.

Agenci, którzy dotychczas nie mieli kart legitymacyjnych i kart identyczności, mogą je dostać za złożeniem stempla za 1 koronę i taksy w kwocie 50 h, oraz za złożeniem fotografii w zwykłym formacie wizytowym. Wszelkie podania o karty legitymacyjne i karty identyczności są wolne od stempla.

Z literatury i sztuki.

O wystawieniu „Nadziei“, nowego dramatu Heijermansa, w teatrze lwowskim, pisze nam nasz lwowski recenzent teatralny:

Że poziom artystyczny sceny lwowskiej może śmiało współzawodniczyć ze wszystkiemi scenami Europy, o tem niema dziś dwóch zdań; podnieść jednak jeszcze trzeba ten pietyzm dla myśli autora i sztuki, który uderza od pierwszego zajęcia się akcyą na scenie. Wystawa dawała tak znakomite złudzenie wnętrza izby rybackiej, do której dolatuje szum i huk tajemniczego morza, inscenizacya tak była staranną, iż złudzenie brało całą duszę słuchaczów.

P. Solski w roli Geerta stworzył wspaniałą kreacyę człowieka, kochającego swobodę, wolność i godność własną, oburzonego bezprawiem i wyzyskiem; oklaskiwano go też z zapałem.

P. Nowacki w roli Barenda i pani Gostyńska, jako wdowa Kertje, porywali wprost; chwilami zdawało się, że dusze całego audytoryum lecą na scenę, tak harmonijnie dostroili się wszyscy artyści nasi do wyżyn tego wspaniałego dramatu. Naiwne dusze kobiet, ich radość i żal nieutulony, ich trwoga i ból udzielały się publiczności.

Trudno wyobrazić sobie bardziej wzruszającą Marjetę, jak p. Solska; Jo, narzeczonę Geerta, grała wybornie p. Stachowicz. Bezdusznego Bosa oddał p. Feldman z naturalistyczną prawdą, był szorstkim, wzbogaconym szyperem, któremu cieśla Szymon, w doskonałej interpretacyi p. Chmielińskiego, rzuca słowa: „morderce jesteście!“ Inne role epizodyczne spoczywały w ręku znanych artystów: pp. Romana, Węgrzyna, Kliszewskiego, pań Arkawin, Rybickiej i Połęckiej.

Dawno nie było już tak harmonijnie zgranego „ensemble“, jak w tej sztuce; wśród wstrząsających nerwami scen i głęboko przenikających nastrojów (akt III), przeminęły szybko $3^1/_2$ godziny.

Loże opustoszały wcześniej — z parteru i piąter długo rozlegały się oklaski. Na trzeciem piętrze widzieliśmy dużo robotników i młodzieży.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 19 grudnia. 1873. Socyalistyczne czasopismo serbskie „Jawnost“. — 1890. Cesar de Paepe umiera w Brukseli.

Dziś w teatrze: „Dziady“, sceny dram. w 7 obr. A. Mickiewicza (po raz 15).

Sobota: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach, ułożony na scenę przez A. Walewskiego z powieści H. Sienkiewicza (nowość).

Niedziela: „Krzyżacy“.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem wykład p. Adama Siedleckiego: „Najnowsza literatura polska“.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś we własnej sali (Pasaż Mikolascha) od godz. $7^1/_2$ do 8^1 wieczorem wykład inż. Edmunda Libańskiego: „Pod znakiem skrzydlatego Koła“ (z dziedziny rozwoju komunikacyi), z licznymi obrazami świetlnymi.

Pour le roi de Prusse. Starosta samborski Kieszkowski (brat defraudanta), zabronił odbycia zgromadzenia publicznego w sprawie wrzesińskiej. Oprócz tego kazał sobie przedłożyć dokładny tekst programu wieczorku mickiewiczowskiego i zakazał deklamowania „Reduty Ordona“... Odczyt o Mickiewiczu, który miano wygłosić na tym wieczorku, został również tak pokreślony, że zeń nic prawie nie pozostało.

W taki to sposób zwalcza p. Kieszkowski „niewczesny zapał sztucznie wywołany“.

Rejterada. Otrzymujemy z Wiednia wiadomość, że ministerstwo kolejowe, na wniosek krakowskiej dyrekcyi kolejowej, postanowiło zgodzić się na cofnięcie skargi, którą wytoczyła prokuratorya krakowska redakcyi „Naprzodu“ i „Kolejarza“ o obrazę inspektora kolejowego, Piaseckiego. Jak wiadomo, miała się powyższa rozprawa odbyć powtórnie przed krakowskim sądem przysięgłych. Oskarżeni przedłożyli obszerny materyał dowodowy na wszystkie swoje twierdzenia i przez kilka miesięcy przesłuchiwano w sądzie krakowskim całe tuziny świadków. Śledztwo musiało wydać rezultat, niebardzo korzystny dla p. Piaseckiego, skoro postanowiono odstąpić od procesu przed przysięgłymi.

Wobec tego pójdzie cała sprawa przed sąd powiatowy, przed którym staną tow. Matejko i Kurowski, jako oskarżeni o przekroczenie ustawy prasowej.

Sposób na policyantów. Mieszkańcy ulicy Sławkowskiej zamierzają wysłać deputacyę do redakcyi „Naprzodu“, aby wynajęła znów mieszkanie przy ulicy Sławkowskiej. Przed paru laty, gdy „Naprzód“ i Związek stow. robotniczych znajdowały się w tamtej stronie, cieszyła się cała ulica troskliwą opieką policyi, dzięki czemu mieszkańcy mogli spokojnie sypiać. Dziś jednak stosunki się pogorszyły. Niezwykła obfitość kawiarń i szynków przyciąga mnóstwo nieznanych postaci, które wyprawiają stale co noc takie awantury, że do godziny 1 oka zmrużyć niepodobna. Wracający po godzinie 10 do domu przez ulicę Sławkowską, spotykają stale grupy podejrzanych indywiduów, nie wzbudzających zaufania.

Wobec tego nie pozostaje mieszkańcom ulicy Sławkowskiej nic innego, jak uprosić redakcyę „Naprzodu“, aby zechciała powrócić znów na ulicę Sławkowską, gdyż wtedy znajdzie się z pewnością dostateczna ilość agentów i żołnierzy policyjnych tak w dzień, jak i w nocy.

Nietylko ordery perskie pokutują w naszej prasie. Oto np. „Czas“ i „Głos narodu“ zamieszczają znów obszerną wiadomość o niespodzianej wizycie cesarza Wilhelma dnia 1 bm. w pierwszym pułku gwardyi i o ostrej admonicyi, udzielonej dwom oficerom za to, że chcieli się pojedynkować. Scena cała opisana jest z drobiazgową dokładnością.

Pierwsza podała tę wiadomość „Potsdamer Zeitung“ przed kilkunastu dniumi; za nią powtarzały ją do znudzenia wszystkie inne dzienniki pruskie. Po paru dniach okazało się, że całe zajście było zmyślone; Potsdamer Zeitung przyznała się do winy i odpokutuje za to przed sądem. Wszystko to było przed kilkunastu dniami. Tymczasem „Czas“ i „Głos narodu“ podają tę notatkę jako — najświeższą wiadomość! Handel staremi wiadomościami kwitnie w Galicyi w najlepsze. Obydwa dzienniki nawołują do zerwania stosunków handlowych z Prusami; czy nie zechciałyby zacząć reformę od siebie samych i zaprzestać wycinania zmyślonych bredni z gazet pruskich?

Defraudacye w krakowskim cechu krawców. Zrzucony z przełożeństwa prezes krakowskiego cechu krawieckiego, p. Marek, czyni rozpaczliwe wysiłki, by odpowiedzialność za popełnione w cechu defraudacye zrzucić z siebie i wmówić w opinię, że jest „uczciwym“. W tym celu pojawiły się w dziennikach kłamliwe komunikaty, zapewniające, że w cechu panuje „zupełny porządek“. Obecnie wydał Marek swym nakładem i rozsyła swoim znajomym list, pochodzący rzekomo od b. sekretarza cechu, Gadowskiego. „List“ ten, pisany w tonie moralnej bajki dla dzieci i wyrażający się z „roztkliwiającą czułością“ o osobie i uczciwości Marka, opisuje, iż Gadowski grał w loteryę, żądał od Marka podpisu na wekslu, pożyczał pieniądze siostrze, itp. historyjki, nie mające z anarchiczną gospodarką w cechu nic wspólnego; zamilcza zaś zupełnie o tem, kto właściwie odpowiada za popełnione w kasie cechu defraudacye. Wreszcie kończy się ten list oświadczeniem, podpisanem przez 11-tu majstrów, iż w cechu panuje „zupełny porządek“. Prawdziwość tego swego oświadczenia podpisani majstrowie, między którymi znajduje się również i p. Sechtling (?!), obecny przełożony cechu, stwierdzają „słowem honoru“ (!). Ciekawi jesteśmy, ile jest tam podpisów prawdziwych?! Wątpimy bowiem, by człowiek, posiadający odrobinę uczciwości, mógł dawać „słowo honoru“ na najbezczelniejsze kłamstwa!...

Z teatru komunikują nam: Artyści nasi odbywają pełne próby z „Krzyżaków“, przeróbki z powieści Sienkiewicza, dokonanej przez A. Walewskiego. Akcya dramatu toczy się częścią w Krakowie, na rynku krakowskim, u książąt Mazowieckich, częścią w zamku krzyżackim i podczas bitwy grundwaldzkiej. W ciągu sztuki przesuwają się na scenie król Wład. Jagiełło, królowa Jadwiga, książę Janusz Mazowiecki, oraz grono komturów krzyżackich.

Z Czytelni kobiet. Odczyt pt. „Mesyanizm w Polsce“ wygłosi prof. Maryan Zdziechowski w „Czytelni kobiet“, Floryańska 32, I piętro we czwartek dnia 19 bm. o godzinie 6 wieczorem. Prawo wstępu mają i niecziłonkowie.

Protekcyjna gospodarka w magistracie lwowskim. Piszą nam ze Lwowa: Do atrybucyi magistratu lwowskiego, jako władzy przemysłowej, należy — jak wiadomo — udzielanie tzw. arkuszów szynkarskich, czyli koncesyi na otwarcie szynku. Z prawa tego korzysta jednak magistrat w sposób, nie dający się niczem usprawiedliwić. Nieraz bowiem szynkarze na udzielenie im „arkusza“ czekać muszą po 15 do 20 lat, a to z tego powodu, iż magistrat koncesyi na otwarcie szynku udziela nie tym, którymby się ona należała, lecz swym protegowanym. Skutek tej korupcyjnej gospodarki jest taki, że zawodowi szynkarze muszą koncesyę dzierżawić i opłacać za nią wysokie czynsze tym, którzy z zawodem szynkarskim nie mając nic wspólnego, ani też nie mając zamiaru prowadzić restauracyi, mimo to jednak dostają od magistratu koncesyę, w formie gratyfikacyi. Przed pół rokiem udzielił magistrat takiej koncesyi teściowej córki wiceprezydenta Michalskiego, w ubiegłym tygodniu zaś dwom innym protegowanym osobom. Długoletni dzierżawcy byli pewni, że magistrat tym razem przynajmniej po tyloletniem zwlekaniu im udzieli opróżnione koncesye! Jakże się jednak zawiedli. Magistrat lwowski, trzymając się widocznie zasady „protekcya przed prawem“, z jednej koncesyi zrobił „gwiazdkowy podarunek“ zegarmistrzowi p. Weissowi, człowiekowi zamożnemu, drugiej zaś udzielił cukiernikowi, p. Ferdynandowi Grossowi, który był długoletnim radnym. Zawodowi restauratorzy, którzy nie cieszą się żadną protekcyą, będą musieli znowu czekać po kilka lat na... nowe rozczarowanie.

Jeszcze magistrat lwowski. Piszą nam ze Lwowa: Zarządy lwowskich kas chorych zadają sobie nieraz pytanie: w jakim właściwie celu istnieje V wydział magistratu lwowskiego, skoro egzekucyjne sprawy kasowe leżą nieraz po kilka lat w tym wydziale niezałatwione! Nie pomagają urgensy, prośby, przedstawienia i t. d. Referent zwala winę zaległości na komisaryaty, te znowu na wydział V i tak w kółko, tymczasem kasy chorych ponoszą dotkliwe straty, gdyż nierzadko się zdarza, że dłużnik kasy umrze lub wyjedzie, a należytości kasy przepadają. Najzabawniejsze jest, gdy „gorliwy“ referent każe sobie co kilka tygodni sporządzać wykazy wniesionych spraw, których nie tylko nie załatwia, ale, jak sam twierdzi, nie może wyszukać w biurze. Na tem „sporządzaniu wykazów“ kończy się cała czynność wydziału V. Skutki tej niedbałości odbijają się dotkliwie na tak ważnych instytucyach publicznych, jak kasy chorych. Zażalenia i przedstawienia nie pomagają jednak, gdyż magistrat na takie „drobnostki“ uwagi nie zwraca.

Co lwowska policya ma do roboty? Piszą nam ze Lwowa: Przed kilku miesiącami otrzymał koncesyę na prowadzenie budownictwa niejaki Jakób Szeller, który poprzednio był pisarzem przy budowach i jako pisarz nawet został przez pewnego budowniczego wyrzucony z biura. Obecnie „pan budowniczy“ Szeller, otrzymawszy budowę koszar od rabina Rohatyna, obchodzi się z robotnikami wprost po zwierzęcemu. Nie dosyć, że płaci robotnikom niesłychanie niskie ceny, traktuje ich w grubijański sposób, za lada drobnostkę wyrzuca z pracy, ale nadto urządza wypłaty w ten sposób, że każe robotnikom każdego piątku czekać na wypłatę do godziny 11, anieraz 1 i 2 w nocy. Łatwo sobie wyobrazić rozgoryczenie robotników, którzy po całotygodniowej ciężkiej pracy muszą na mrozie lub na deszczu po kilka godzin wyczekiwać na, i tak już liche, wynagrodzenie. Szeller wiedząc, jak jest „lubianym“, przy każdej wypłacie otacza się żołnierzami policyjnymi pod wodzą agenta Krzyżanowskiego, którzy następnie po wypłacie odprowadzają Szellera do domu. Pod taką ochroną drwi sobie Szeller z rozgoryczenia i wszelkich zażaleń robotników. Ciekawi jesteśmy, dlaczego policya otacza Szellera strażą, a nie zażąda od niego uczciwego postępowania z robotnikami, które nie dawałoby powodu do żadnych nieporozumień. Wszak we Lwowie każdego tygodnia odbywają się setki wypłat na budowach, a mimo to tylko jeden Szeller żąda ochrony policyjnej. Obecnie ochrania policya lwowska konsulat niemiecki, pomnik Gołuchowskiego i... byłego pisarza budowlanego, Szellera. Doszło nawet do tego, że onegdaj wezwała policya tow. Żelaszkiewicza do natychmiastowego stawiennictwa, a to celem wyjaśnień(!), dlaczego wśród robotników zajętych u Szellera panuje niezadowolenie. Tow. Żelaszkiewicz, przybywszy do policyi, zaprotestował przeciw temu postępowaniu i zażądał od policyi, by przedewszystkiem zabroniła Szellerowi urządzania nocnych wypłat. Na to odparł komisarz Reinlander, że policya nie ma prawa rozkazywać Szellerowi. Oczywiście troskliwe to ochranianie osoby Szellera, rozgoryczenia wśród robotników, wywołanego brutalnem postępowaniem wyzyskiwacza, wcale nie usunie.

Robotnicy jarosławscy przeciw gwałtom pruskim. W niedzielę dnia 15 bm. odbyło się poufne zgromadzenie robotników w lokalu stowarzyszenia robotniczego „Zgoda“ w Jarosławiu. Zgromadziło się przeszło 200 robotników. Zagaił tow. Baranowicz, przewodniczył tow. Barański. Referent tow. Rzęsa omówił w wy-

---

nującej nad miastem. Ciemnobłękitne niebo iskrzyło się gwiazdami, ale i całe Beauclair zajaśniało gwiazd tysiącem, niezliczonemi światełkami elektrycznemi, które oświeciły jasno złączone stoły wielkiej rodziny, stoły ciągnące się wdal, wypełniające cały horyzont, od których leciały ku niemu wesołe echa śpiewów i śmiechów. Im wyżej szedł, tem większe, tem bogatsze w gwiazdy, wydawało się to drugie ziemskie niebo wielkiej rodziny ludzkiej, obchodzącej święto pracy na ziemi rodzajnej, olbrzymiało w nieskończoność u jego stóp, przed jego oczyma. On zaś, ostatni raz na nie spojrzawszy, szedł i szedł długo, aż zginął w ciemnościach.

V.

Minęły jeszcze lata, a śmierć zabierała jednego po drugim ludzi, co już spełnili swoje zadanie. Umarł Bourron, Babetta, Petit-Da, Bławatek, umarł Lange garncarz, modelując ostatnią figurkę hożej dziewczyny, na podobieństwo swej nieodżałowanej Bosonóżki. Umarli, stosunkowo dość młodo, Nanet i Nisa, w uścisku ostatniego pocałunku, nakoniec i Bonnaire skończył jak bohater w chwili, kiedy szedł do hut patrzeć na pracę świeżo zainstalowanego olbrzymiego młota, którego każde uderzenie wykonywało jedną sztukę.

Jedynymi z generacyi założycieli, pozostałymi przy życiu byli Łukasz i Jordan, otoczeni miłością Josiny, Soeuretty i Zuzanny. Trzy kobiety, zadziwiające zdrowiem i ruchliwością, zdawały się istnieć tylko ku pomocy i podporze ich obu. Ponieważ Łukaszowi nogi przestawały służyć, Zuzanna sprowadziła się do nich i wraz z Josiną pielęgnowały 80-letniego starca, pełnego zresztą humoru i świeżej zawsze inteligencyi. Soeuretta zaś pozostała przy bracie, który mimo swej słabowitości i 90-go roku życia, pracował ciągle, dzięki metodzie, kiedy najtężsi pracownicy dawno już byli w grobie. Sypia już teraz w laboratoryum.

— Umierają ci, co chcą — powtarzał często słabym głosem — dopóki człowiek ma coś do zrobienia, żyje. Ja jestem chory, a przecież żyję i żyć będę, pokąd nie dokonam swego. Zobaczycie. Ja to odczuję i sam was uprzedzę: Bywajcie zdrowi kochani, skończyłem, czas zasnąć.

Owinięty w kołdry, leżąc znaczną część dnia, nie biorąc w usta nic zimnego, zdobywał się ciągle na dwie, trzy godziny produktywnej pracy. A Soeuretta, w jednej osobie infirmerka, sekretarz i laborantka, nie dopuszczając doń nikogo, otaczała go nadzwyczajną, pełną zaparcia pieczą.

Uporczywą ideą Jordana było wynaleźć nieprzebrane źródło elektryczności na wypadek braku węgla, który z czasem groził niechybnie. Każda tonna spalona budziła w nim myśl: to już o tonnę mniej — i dręczył się, kaszlący, jedną nogą w grobie, troską o zaradzenie tej klęsce przyszłych generacyj, jaką miało być wyczerpanie się węgla.

Z początku myślał o wyzyskaniu siły spadającej wody. Było to jednak źródło niestałe i kapryśne. Potem zwrócił uwagę na potęgę motoryczną przypływów i odpływów morza, która już przed nim zajmowała uczonych. Ulepszone sposoby przenoszenia elektryczności bez strat, oddałyby uzyskaną w ten sposób na usługi wszystkich.

Od dawna jednak przykuwało wszystkie jego myśli dobroczynne źródło życia: słońce. Z tajemną obawą patrzał na zachody: gdyby nie weszło więcej! co za klęska!... Wstawał nieraz umyślnie, by się rozkoszować jutrzenką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czerpujący sposób ohydne gwałty, popełniane przez hakatystów pruskich na Polakach, skrytykował następnie w dosadny sposób stanowisko berlińskiego Koła polskiego, wykazując, że przyszłość narodu polskiego należy tylko do zorganizowanego ludu polskiego. Przemówienie referenta wraz z wyrazami pogardy i potępienia dla pruskich prześladowców przyjęto burzliwymi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony sztandar“.

Zmiana blankietów przekazowych. Według rozporządzenia ministerstwa handlu, wejdą w użycie, zamiast dotychczasowych węgierskich blankietów przekazowych (różowych), nowe blankiety koloru żółtego, z napisem węgiersko-francuskim. Dawne blankiety, ściągnięte z obiegu, można wymieniać w urzędach pocztowych, względnie w tut. ekonomacie pocztowym.

Z Banku austro-węgierskiego. Na posiedzeniu rady generalnej Banku austro-węgierskiego zamianowani zostali następujący cenzorowie: dla Lwowa Jakób Stroh, Ludwik Winiarz; dla Krakowa Maurycy Dattner, Aleksander Sulikowski; dla Przemyśla Juliusz Reininger; dla Rzeszowa Filip Sambra-Kahane; dla Tarnopola Stanisław Kierski; dla Brodów Seinweil Szapira; dla Jarosławia dr. Władysław Jahl i Julian Strisower.

Złodziejskie gniazda. Z Jarosławia piszą nam: Starostwo tutejsze rozwiązało zarząd jarosławskiej Kasy chorych i ustanowiło komisarza, w którego rękach obecnie cała administracya Kasy spoczywa. Robotnicy domagali się załatwienia protestu, wniesionego przez klikę propinacyjną przeciw wyborom, które przyniosły zwycięstwo socyalnym demokratom i rozpisania nowych wyborów, albo też zatwierdzenia wybranych już delegatów, zwracając uwagę szczególnie na ten niesłychany fakt, że dawny zarząd urzęduje już 5 rok. Tymczasem starosta Szczurowski wsadził do Kasy komisarza i uważa w ten sposób sprawę całą za załatwioną. Robotnicy jarosławscy jednak nie spoczną tak długo, dopóki Kasy nie zdobędą i nie wprowadzą tam normalnych stosunków.

Konkurs na srebrną łyżkę. Dnia 16 b. m. rozstrzygnięty został konkurs, ogłoszony przez jedną z warszawskich firm, za pośrednictwem towarzystwa „Polska sztuka stosowana“, na projekt srebrnej łyżki stołowej o charakterze swojskim. Z 65 nadesłanych projektów uznał sąd konkursowy dwa, jako nadające się do nagrody i zaproponował rozdzielenie nagrody w równej części między p. Mączyńskim, architektem krakowskim i p. Stanisławem Brukalskim z Warszawy. Oprócz tego wyróżniono jeszcze 4 prace. Wydział towarzystwa zamierza wystawić nadesłane prace na wystawie, która ma być otwarta 15 stycznia w Muzeum narodowem w Krakowie.

Obiecanki. W sprawie Morskiego Oka oświadczył dr. Körber deputacyi Koła polskiego, że porozumiał się już z Szellem i spodziewa się, że do dni 14 będzie zamianowany nowy superarbiter. Zobaczymy.

Policya krakowska wzięła się energicznie do wyśledzenia drabów, którzy pobili na śmierć kupca Uziębłę. Niestety, energia ta przyszła po niewczasie, kiedy już ofiara wyzionęła ducha. Policyant, który miał wówczas służbę, znajdował się na odleglejszej ulicy i nie słyszał nic o całem zajściu. Dowiedziano się przy tem, że policyant ów musiał pilnować aż 6 ulic, tj. Szewską, część Rynku, Szczepańską, Jagiellońską, Tomasza i Sławkowską! W takich warunkach nic dziwnego, że awantury nocne w śródmieściu wydarzaja się tak często. Policyanci zjawiają się w większej liczbie tylko wtedy, gdy są zgromadzenia lub wybory. Należałoby raz poruszyć tę sprawę na posiedzeniu rady miejskiej!

„Energiczne śledztwo“, prowadzone obecnie, wydało ten tylko rezultat, że stróż nocny Mardyła i właścicielka restauracyi p. Federgrünowa przyglądali się zajściu zdaleka, nie moga jednak poznać sprawców. Tyle tylko wiadomo, że był tam jakiś żołnierz. Nadzieja, że nazwisko żołnierza da się zbadać przez kontrolę „przezczasów“ wojskowych, jest bardzo słabą, gdyż żołnierz mógł wydalić się z koszar i bez przezczasu.

Pogrzeb śp. Uziębły odbędzie się dziś po południu z domu przy ul. Długiej 10.

Studenci szwajcarscy w Zurychu wszelkich narodowości, poparci przez 12 profesorów uniwersytetu, wysłali do studentów ruskich we Lwowie, na ręce Kosiewicza, adres następującej treści:

„Zważywszy, że narodowość ruska od stuleci jest uciskaną, że ucierpiała i cierpi wiele; zważywszy, że narodowość ruska posiada pełne prawo rozwoju i pielęgnowania swego języka; zważywszy, że 4 miliony Rusinów w Austryi posiada niezaprzeczone prawo domagania się wyższych zakładów naukowych; zważywszy, że ruscy studenci w walce o swe słuszne prawa spotykają się z krótkowidzącym szowinizmem: studenci uniwersytetów szwajcarskich wypowiadają studentom ruskim we Lwowie swoją sympatyę i wzywają ich, aby w kulturnej walce szli wytrwale aż do zwycięstwa“.

Napad żołnierza na kobietę. Dnia 11 b. m. przechodziła włościanka Julia Nycz z Grochowiec pod Przemyślem, drogą forteczną na t. zw. Zniesieniu. Nagle z za wału wyskoczył podoficer artyleryi wałowej i usiłował ją wciągnąć do wnętrza wałów. Na krzyk kobiety nadbiegł dzierżawca przyległego folwarku i uwolnił biedną kobietę z rąk napastnika. Przeciw podoficerowi wniosła Nyczowa doniesienie do władz wojskowych.

Dostawy. Intendantury c. i k. korpusu I. w Krakowie i X. w Przemyślu rozpisują większe dostawy owsa i żyta z terminami do wnoszenia ofert w Przemyślu do dnia 27 grudnia 1901, zaś w Krakowie do 30 grudnia, do godziny 9 rano. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 grudnia. (Koniec wczorajszego posiedzenia). Następnie przyjęto bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenia rządowe, dotyczące sprzedaży nieruchomości wojskowych w Krakowie, Czerniowcach i Bernie, poczem po referacie posła Romanowicza przyjęto również bez dyskusyi ustawę, dotyczącą uregulowania granicy państwa z Niemcami wzdłuż Przemszy.

Zmiana ustawy przemysłowej.

Dalej przystąpiła Izba do dyskusyi nad §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej.

Po krótkiej dyskusyi, w której przyszło do bardzo żywej sprzeczki między socyalistami i chrześcijańsko-społecznem stronnictwem, przyjęto nowelę do §§ 59 i 60 ust. przem., w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów.

W ciągu dyskusyi minister bar. Call oświadczył, że rząd zgadza się na wniesioną rezolucyę, wzywającą rząd do wydania polecenia władzom. aby ogłosiły rozporządzenie wyjaśniające przepisy co do domokrążstwa z pewnemi artykułami. Przez uprawnionych handlarzy należy rozumieć tylko takich, którzy mają specyalne uprawnienie do domokrążstwa produktami rolniczemi, nie jest zaś słusznem, jeżeli kto twierdzi, że ten, który ma stały handel z stałą siedzibą, jest zarazem uprawniony do domokrążstwa z swoim towarem. Do tego potrzeba osobnego zgłoszenia i osobnego pozwolenia.

Następnie przyjęto w 2 i 3 czytaniu projekt ustawy w sprawie udzielania ulg należytościowych dla pożyczek krajowych, powiatowych i gminnych na cele publiczne.

Po referacie posła Kozłowskiego przyjęto przedłoż... e rządowe o podwyższeniu dotacyi na fundusz melioracyjny, a po referacie posła Bindera w 2 i 3 czytaniu ustawę w sprawie uregulowania należytości konsularnych.

Defraudacye podatkowe hr. Andrzeja Potockiego.

Minister skarbu dr Böhm-Bawerk odpowiedział na interpelacyę posła Bazylego Jaworskiego i tow. w sprawie fasyi podatku osobisto-dochodowego Andrzeja Potockiego. Przedewszystkiem wyraża minister ubolewanie, że przez naruszenie tajemnicy, nakazanej § 246 ust., niektóre zresztą nie we wszystkich punktach dokładne dane o fasyi Andrzeja Potockiego i rokowaniach, w tej sprawie przeprowadzonych, dostały się do wiadomości interpelantów i że ci dalej je rozpowszechnili. Tej zasady trzyma się rząd z największą sumiennością i musi tę zasadę utrzymać także wobec wniesionych w tej Izbie interpelacyj, gdyż w przeciwnym razie cały obowiązek trzymania w tajemnicy mógłby w drodze interpelacyj i łatwej do osiągnięcia w ten sposób jawności stać się zupełnie iluzorycznym i zachwiać zaufaniem obowiązanych do płacenia podatków co do obowiązku zachowania w tajemnicy ich stosunków majątkowych. Minister z tych zasadniczych powodów nie może wdawać się w bliższe szczegóły interpelacyi i ogranicza się na oświadczeniu, że ani zachowanie się obowiązanego do płacenia podatku, ani postępowanie przewodniczącego komisyi apelacyjnej nie daje powodu (?) do zarządzenia wymaganych przez interpelantów środków dla zupełnego wyjaśnienia tego „nadzwyczajnie skomplikowanego wypadku“.

Twierdzenie interpelantów, że komisya apelacyjna zgodziła się na ustanowienie wyższego dochodu i że tylko usiłowanie przewodniczącego wstrzymało ją w wykonaniu swego postanowienia, jest nieprawdziwem i zawarte w tem insynuacye przeciwko przewodniczącemu komisyi apelacyjnej muszę z całą stanowczością odeprzeć, tem bardziej, że skierowane są przeciwko urzędnikowi pod każdym względem doskonałemu. (Oklaski w Kole polskiem).

Koniec posiedzenia.

Następnie poseł Schönerer zapytuje prezydenta Izby — nawiązując do mowy prezydenta gabinetu z dnia 9 bm. — czy wiadomo mu coś bliższego o zamierzonych konferencyach ugodowych czesko-niemieckich, przyczem zastrzega się przeciwko tym konferencyom, które przyczyniłyby się tylko do slawizacyi Austryi.

Prezydent Izby hr. Vetter oświadcza, że nie jest w stanie na to zapytanie odpowiedzieć, poczem o g. 5 po południu zamknięto posiedzenie.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

Wiedeń, 18 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 11·20.

Odczytano interpelacye i wnioski, między innemi zaś także interpelacyę posła Sylvestra i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie ustawy o reformie prasowej, tudzież posła tow. Pernerstorfera w sprawie wyborów do Kasy chorych w Kołomyi. Następnie odpowiadają ministrowie Welsersheimb, Giovanelli i Böhm-Bawerk na interpelacye.

Obrońca Rotszylda.

Minister skarbu odpowiedział na interpelacyę posła Herzoga i tow. w sprawie zbyt nizkiego fasyonowania podatku osobisto-dochodowego przez bar. Alberta Rotszylda. Minister powołuje się na wczorajsze swe oświadczenie, oddane w sprawie Potockiego. Zarówno fasyonowanie, jakoteż i rozprawy komisyi są tajne, przeto nie można o nich w Izbie mówić, odpiera jednak z całą stanowczością zarzuty, podniesione przeciw płacącemu podatek, jakoteż przeciw komisyom, które w tym wypadku pracowały ze szczególną sumiennością. Podstawa, jaką przyjęli interpelanci do obliczenia dochodów przez bar. Alberta Rotszylda, wydaje się ministrowi zbyt fantastyczną. Twierdzenie, jakoby fasyonowanie dochodów przez bar. Alberta Rotszylda było zbyt nizkie, jest bezpodstawnem. Co się tyczy żądań interpelantów, aby przeprowadzono reformę podatku osobisto-dochodowego w duchu podwyższenia progresyi — to minister wskazuje na to, że w Izbie posłów przy dyskusyi nad tą ustawą, z powodów „bardzo ważnych“, które dziś jeszcze istnieją (?), odrzucono podwyższenie progresyi.

Opróżnienie Wawelu.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odpowiedział między innemi także na interpelacyę posła Daszyńskiego i tow. w sprawie budowy szpitala garnizonowego, sądu garnizonowego i koszar artyleryi w Krakowie. Minister oświadczył, że budowy te są w związku z transakcyą, jaka ma być przeprowadzoną z Galicyą w sprawie Wawelu. Rokowania między wydziałem krajowym, ministerstwem wojny i ministerstwem finansów są jeszcze w toku.

Dyskusya.

Po odpowiedzi ministrów przystąpiła Izba do porządku dziennego.

Uchwalono w trzeciem czytaniu wśród oklasków **ustawę o zawodowych stow. rolniczych**. Poczem załatwiono szereg wniosków o uchwalenie wsparć z powodu klęsk elementarnych. Następnie przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o udzielenie upoważnienia **kandydatom adwokackim** do zastępstwa adwokatów w pewnych wypadkach.

Dalej przyjęła Izba bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę upoważniającą kandydatów adwokackich do zastępstwa w sprawach o przekroczenia.

Poseł Steinwender referuje ustawę o polepszeniu **płac dyurnistom**; zabiera głos minister Böhm-Bawerck i przemawia do tej chwili.

Minister o dyurnistach.

W dyskusyi nad ustawą o dyurnistach oświadczył minister skarbu Böhm-Bawerk, co następuje:

Rząd gotów jest uregulować sprawę dyurnistów, skoro będzie miał odpowiednie pokrycie na to polepszenie płac, a mianowicie rząd gotów jest to uczynić w drodze rozporządzenia, natomiast droga ustawy wydaje się rządowi niewłaściwą, ponieważ wyłaniają się rozmaite trudności, szczególnie z powodu istniejącej ustawy o certyfikatystach, tak, że postanowienia ustawy o dyurnistach nie miałyby dla dyurnistów wartości, jak długo istnieją postanowienia o certyfikatystach, chyba, że równocześnie musiałoby być zniesione postanowienie ustawy o certyfikatystach, czemu rząd musiałby się sprzeciwić. Rząd wobec tych trudności jest za uregulowaniem sprawy dyarnistów w drodze rozporządzeń i za zapewnieniem dyurnistonm kontraktów służbowych, nadających im prawa urzędników co do ubezpieczenia na starość i co do pensyi dla wdów i sierót. Rzeczowo zachowuje się więc rząd „życzliwie i sympatycznie“ wobec sprawy dyurnistów, pod względem formalnym jednak zachowuje **stanowisko odmowne** i jest przeciwnym uregulowaniu tej sprawy w drodze legislatywnej.

Natomiast rząd godzi się na rezolucyę (naturalnie!) komisyi budżetowej, wzywającą rząd do uregulowania tej sprawy w drodze rozporządzenia, gdyby w inny sposób uczynić się to nie dało, jednakże tylko pod tym warunkiem, jeżeli znajdą się na to odpowiednie środki. Uregulowanie płacy wszystkich dyurnistów wszelkich kategoryj wymaga sumy $5^1/_2$ miliona koron, na które w obecnym budżecie niema pokrycia.

Większa część mówców zapisanych zrzekła się głosu, wobec tego przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. § 1 przyjęto bez zmiany po krótkiej dyskusyi. Obecnie toczy się dyskusya nad §§ 2—8.

Godz. $4^1/_2$ po południu. Posiedzenie trwa dalej.

Kaucye służbowe urzędników państwowych.

Wiedeń, 18 grudnia. W komisyi ekonomicznej poseł Licht domagał się zniesienia kaucyj służbowych dla urzędników państwowych, oraz postawił wniosek, aby rząd złożył oświadczenie, ile czasu potrzebuje do zupełnego zniesienia kaucyj służbowych.

Minister handlu bar. Call oświadczył, że dla tego wniosku żywi całą sympatyę, że jednak toczą się jeszcze rokowania pomiędzy poszczególnemi ministerstwami. Co do swej osoby może złożyć oświadczenie, że dochodzenia, jakich domaga się referent, będą jak najprędzej przeprowadzone, a rezultat ich komisyi przedstawiony.

Koleje bośniackie.

Wiedeń, 18 grudnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi kolejowej, na którem obradowano nad przedłożeniem rządowem dotyczącem kolei bośniackich. Sprawozdawca subkomitetu bar. Kübeck wnosi przyjęcie bez zmiany przedłożenia rządowego. Poseł tow. Ellenbogen wnosi przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem, albo odroczenie dyskusyi, aż do zawarcia ugody austro-węgierskiej.

Wniosek tow. Ellenbogena odrzucono, poczem przedłożenie rządowe przyjęto. Koło polskie głosowało przeciw temu wnioskowi. W ciągu dyskusyi, w której brał udział także minister kolei dr. Wittek, oświadczył poseł Struszkiewicz, imieniem Koła polskiego, że głosować będzie za przedłożeniem, mimo (!) iż z powodu wielkich kosztów i ciężarów jakie ono na ludność nakłada, wywołuje pewne wątpliwości.

Ubezpieczenie robotników rolnych.

Wiedeń, 18 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przyjęto w czasie debaty nad przymusowemi stowarzyszeniami rolniczemi następującą rezolucyę posła tow. Seitza:

„Wzywa się rząd, by bezzwłocznie wniósł ustawę rozszerzającą ubezpieczenie od wypadków i w razie choroby na robotników rolnych i czeladź“.

Natomiast drugą rezolucyę tow. Seitza, domagającą się zniesienia obecnej ordynacyi służbowej, odrzuciła większość Izby, składająca się z chrześcijańsko-socyalnych i z Koła polskiego. Stojałowszczycy głosowali **również przeciw tej rezolucyi.**

Akcya przeciw domokrążcom.

Wiedeń, 18 grudnia. Subkomitet komisyi przemysłowej odbył dziś przed południem posiedzenie, na którem odbyto narady nad projektem ustawy o domokrąstwie. Przyjęto wniosek, domagający się skreślenia §§ 29, 30 i 31 przedłożonej ustawy o domokrąstwie; dalej wniosek, wzywający rząd, aby skreślił artykuł 15 ugody cłowo-handlowej z Węgrami. Szef sekcyi Weigelsperg, jako zastępca rządowy, oświadczył, że spodziewa się, iż znajdzie się sposób na przychylne załatwienie sprawy bez naruszenia artykułu 15 ugody cłowo-handlowej z Węgrami.

Telegraf i telefon.

Telegraf bez drutu.

Londyn, 18 grudnia. Anglo-American Cable-Company grozi wniesieniem skargi sądowej przeciwko Marconi'emu o naruszenie monopolu telegrafowania.

Skutkiem tego musi Marconi na razie zaprzestać doświadczeń.

Echa defraudacyj w magistracie lwowskim.

Lwów, 18 grudnia. Sprawa zagadkowego zniknięcia aktów magistratu lwowskiego do podań o obywatelstwo miejskie, która była powodem interpelacyi w radzie miejskiej, wyjaśnia się. Mianowicie prezydyum magistratu otrzymało poufną wiadomość, że owe akta są ukryte u pani Nowickiej, żony uwięzionego Eugeniusza. Na tę wieść wysłano do domu pani Nowickiej sekretarza magistratu, p. Zawistowskiego i dwóch urzędników, aby się o akta upomnieli. Kiedy pani Nowicka wzbraniała się otworzyć komodę i wydać akta, p. Zawistowski oświadczył, że pozostanie na miejscu, a jednego z urzędników wyszle po policyę. Wówczas p. Nowicka komodę otworzyła i akta wydała. Znajdują się one już w prezydyum magistratu i stronom zostaną zwrócone.

Wybór uzupełniający w miejsce Wolfa.

Praga, 18 grudnia. Wybór uzupełniający do sejmu czeskiego w miejsce Wolfa odbędzie się dnia 30 bm.

Ministerstwo sprawiedliwości w obronie przedsiębiorców.

Wiedeń, 18 grudnia. Ministeryum sprawiedliwości wydało rozporządzenie do sądów i do prokuratorów, aby w razie doniesień ze szpitalów o nieszczęśliwych wypadkach w zakładach przemysłowych nie wdrażali zaraz śledztwa karnego, lecz dopiero wtedy, gdy zajdzie podejrzenie, że popełniono czyn karygodny.

Czy wolno ministrowi obrażać strony?

Wiedeń, 18 grudnia. Przed komisaryatem policyjnym w śródmieściu odbyła się wczoraj rozprawa przeciw ministrowi wspólnych finansów, bar. Kallayowi, oskarżonemu przez p. Annę Lasar o obrazę czci. Minister rzekł do niej podczas audyencyi: „Albo pani jest głupią, albo też udaje, że mię nie rozumie“. Z powodu tego wyrażenia wniosła

p. Lasar skargę przez adwokata dra Ornsteina. Nieobecnego ministra zastępował dr. Granitsch, który oświadczył, że minister zaprzecza, jakoby użył słów inkryminowanych. Po 2-godzinnej rozprawie komisarz policyjny wydał wyrok, uwalniający ministra z powodu braku dowodów winy.

Dla pozbawionych pracy.

Bruksela, 18 grudnia. Tutejsza rada miejska asygnowała 10.000 franków dla robotników, dotkniętych bezrobociem.

Strejk marynarzy.

Rjeka, 18 grudnia. Marynarze węgiersko-chorwackiego towarzystwa żeglugi parowej zorganizowali tajny strejk. Wczoraj przed wyruszeniem parowca „Pannonia“ oświadczyli marynarze, że postanowili strejkować. Dyrekcya przyjęła znaczną liczbę robotników pomocniczych.

Kapitał amerykański w Syberyi.

Petersburg, 18 grudnia. „Nowoje Wremia“ donosi z Władywostoku, iż oczekiwanem jest tam przybycie przedstawicieli syndykatu amerykańskiego, który zamierza nabyć tereny wzdłuż linii kolejowej sybirskiej, celem pobudowania tam fabryk.

Rusyfikacya Finlandyi.

Petersburg, 18 grudnia. „Ruski Inwalid“ donosi, że dotychczasowy finlandzki pułk dragonów został rozwiązany, natomiast utworzony został 55 p. dragonów finlandzkich, na którego czele stanął jako komendant generał Brigorkow.

Parlament francuski.

Paryż, 18 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę nad budżetem wyznań. Minister-prezydent Waldeck-Rousseau oświadczył, że skreślenie budżetu wyznaniowego nie powinno nastąpić przed rozdzieleniem kościoła od państwa, ponieważ niema gwarancyj, które towarzyszyć muszą takiemu rozdziałowi. Prezydent gabinetu podnosi niewłaściwości, wynikające z niezawisłości kościoła, jakoteż korzyści konkordatu i dodaje, że nigdy w Izbie nie było większości za rozdzieleniem kościoła od państwa. Kończy oświadczeniem, że byłoby niebezpiecznem, gdyby tak znacznego dzieła dokonano bez zapewnienia sobie poprzednio gwarancyi możliwości przeprowadzenia go. Mówca prosi o zaniechanie kreślenia budżetu wyznaniowego. (Oklaski, długotrwałe poruszenie).

Prawica wnosi, aby mowę Waldeck-Rousseau afiszować w całym kraju, wniosek ten jednakże odrzucono 436 głosami przeciw 13.

Sprawozdawca Merlon obstaje przy skreśleniu budżetu wyznaniowego i domaga się, aby rząd rozpoczął rokowania w sprawie wypowiedzenia konkordatu.

Dep. Sembat oświadcza, że możliwem jest natychmiastowe przeprowadzenie rozdziału kościoła od państwa.

Następnie 350 głosami przeciw 187 uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej nad budżetem wyznaniowym. Wniosek nacyonalisty Bernarda o wypowiedzeniu konkordatu odrzucono.

Następnie minister skarbu przedłożył dwumiesięczne prowizoryum budżetowe.

Walka z camorrą.

Rzym, 18 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu poseł Pantano oświadcza, imieniem grupy republikańskiej, że nie sprzeciwia się zastosowywaniu regulaminu, jednakże wnosi, aby Izba uchwaliła cofnięcie wykluczenia posła Ferri'ego i dopuściła go do obrad, aby mu dać sposobność do wytłumaczenia swych słów.

Poseł tow. Costa oświadcza imieniem klubu socyalistów, że wykluczenie Ferri'ego nie odpowiada przepisom regulaminu.

Prezydent Izby zarządza głosowanie nad protokołem ostatniego posiedzenia, który przyjęto. Następnie wskazuje na to, że zachowanie się prezydyum w całem zajściu było zupełnie poprawne i legalne i wzywa Izbę do oświadczenia się, czy jest za wnioskiem dep. Pantano, aby cofnąć wykluczenie dep. Ferri'ego i dopuścić go do obrad.

Prezydent gabinetu Zanardelli oświadcza, że członkowie gabinetu wstrzymują się od głosowania.

Wniosek dep. Pantano odrzucono. W tej chwili dep. Ferri, który stał za zamkniętemi drzwiami szklanemi, wybił szybę i zawołał do sali: „Parlamentarna camorra prowadzi dajej swoje rzemiosło! (długotrwały niepokój). Po tem zajściu Izba obradowała w dalszym ciągu nad położeniem prowincyj południowo-włoskich.

Wejścia do parlamentu strzegą żandarmi.

Z parlamentu belgijskiego.

Bruksela, 18 grudnia. W Izbie reprezentantów toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad interpelacyą dep. tow. Vandervelde w sprawie obozów koncentracyjnych w Afryce południowej.

Minister Bernaert oświadcza, że sprzeciwia się porządkowi dziennemu wniesionemu przez dep. Vandervelde, ponieważ nie uchodzi mieszać się do spraw innego państwa. Stanowiłoby to naruszenie neutralności.

Dep. Vandervelde zmodyfikował następnie przedłożony porządek dzienny, jednakże minister spraw zagranicznych Faveraut i na ten porządek dzienny się nie zgodził, poczem przyjęto zwykły porządek, akceptowany przez rząd, 51 głosami przeciw 46.

Niepokoje studentów w Rosyi.

Petersburg, 18 grudnia. „Praw. Wiestnik“ donosi: W ostatnich dniach na uniwersytecie w Charkowie przyszło do zakłócenia spokoju przez studentów. 58 studentów wykluczyło z uniwersytetu kollegium profesorskie. Ministerstwo oświaty uprosiło kollegium profesorów, aby zarządziło wszystko dla utrzymania porządku, a mianowicie wstrzymało wykłady, prace w laboratoryach i klinikach. Władze uniwersyteckie mają zarządzić śledztwo i winnych ukarać stopniowo aż do wykluczenia z uniwersytetu na czas ograniczony. Wkońcu profesorowie mają wezwać tych studentów, którzy nie brali udziału w rozruchach, aby ich popierali w pracy nad przywróeeniem porządku i zawiadomili studentów z ostatniego półrocza, że ci, którzy uniemożliwili regularną naukę na uniwersytecie, nie będą dopuszczeni do egzaminów.

Ograniczenie immigracyi do Ameryki.

Nowy Jork, 18 grudnia. Do senatu wpłynął nowy projekt ustawy w sprawie immigracyi. Projekt ten proponuje zaprowadzenie egzaminu, celem stwierdzenia stopnia wykształcenia wychodźców do Ameryki; mają być też ustanowieni inspektorowie w portach, którzyby ściśle badali paszporta i papiery immigrantów, przez co będą trzymać zdala od kraju wszelkie żywioły anarchistyczne.

Powodzie w Ameryce.

Nowy Jork, 18 grudnia. Szkody, wyrządzone przez powódź w Pensylwanii i w Main, są bardzo wielkie. Obliczają je na 5.000,000 dolarów.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 18 grudnia. Kitchener donosi z Pretoryi pod datą 16 b. m.: W ciągu ubiegłego tygodnia poległo 31 Burów, 7 zraniono, 372 wzięliśmy do niewoli, zaś 48 poddało się dobrowolnie. Kitchener opisuje operacye, jakie oddziały angielskie obecnie prowadzą w Afryce południowej i kończy swój raport w sposób następujący: Potwierdza się wiadomość że Maritz został ciężko ranny, korzyści taktyczne, uzyskane przez nas w ostatnim tygodniu, są również znaczne. Angielskie oddziały pracują gorliwie, aby złamać zacięty opór nieprzyjaciela. Wojsko angielskie jest dobrej myśli i silnego ducha.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 17 grudnia. (**Kursa giełdy wiedeńskiej**). Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu krajowego z obl. pr. z r. 1880 3-prc. 254 25. Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1889 3-prc. 250 —. Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m k 4-prc. 500 —. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zł. 5-prc. 265·50. Węg Banku hip. po 100 zł 4-prc. 244·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 80 50. Tureckie oblig. prem. kolej, po 400 fr. 99 40. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 17·45. Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 403·—. Clary 40 zł. m. k. 153·—. Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 69·— Pożyczka m. Lublany 20 zł. 70·—. Ofen 43 zł. 167·—. Palffy 40 zł. m. k. 163 —. Czerw. austr. tow. 10 zł. 49 85. Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24 —. Losy fund. Arcyksięcia Rudolfa 10 zł. 65·—. Salma 40 zł. m. k. 220·—. Pożyczka Salzburga 20 zł. 76·—. Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 245·—. Losy komunalne m. Wiednia z 1874 r. 395·50

Berlin 17. grudnia. Austr. banknoty 85·30. Spirytus 31·20.

Frankfurt 17. grudnia. (**Giełda wieczorna**). Kredyty 205·60. Staatsbahny —·—. Disconto 180 50. Laura —·—. Usposobienie —.

Paryż 17. grudnia. 3% Renta 100 52 Mąka 27 85.

Wiedeń 18 grudnia **Targ zbożowy.** (Kursa w koronach i po 50 klg) Pszenica na wiosnę 8·85 do 8·86. Pszenica na maj czer. —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7·62 do 7·63. Żyto maj-czerwiec —·—. Kukurydza na wiosnę 5·77 do 5·78 Kukurydza na maj-czerwiec 7·77 do 7·78. Owies na wiosnę —·— do —·— Owies na maj-czerwiec —·—. Rzepak na styczeń-luty —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie silne. Pogoda. Łagodnie.

Budapeszt 18 grudnia **Targ zbożowy.** (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 8 64 do 8·65. Żyto na kwiecień 7·33 do 7·34. Owies na kwiecień 7·46 do 7·48. Kukurydza na maj 5·46 do 5·47 Rzepak na sierpień 11·60 do 11 70.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, tendencya spokojna, łagodnie.

Wiedeń, 18 grudnia. (**Zamknięcie giełdy.**) Akcye austr. Zakł kredyt. 652·50 Akcye węg. 664·—. Akcye Anglobanku 260·—. Akcye Unionbanku 550·50. Akcye Länderbanku 416 50. Akcye Bankvereinu 441·—. Akcye Bodencredit 886 —. Akcye Gal. Banku hipot. —·—. Akcye Kol. państw. 656 50 Akcye Kol. południ. 67·— Akcye N. Tramw. lit. A. 272·—. Akcye N. Tramw. lit. B. 266 50. Akcye Kol. Elbethal 472·—. Akcye Kol. półn. —·—. Akcye Kol. Czerniow. 531·—. Akcye Alpiny 396 50. Akcye Rima Muranyi 472·—. Akcye Prag. Tow. żel. 1400·— Akcye fabryki broni 288 —. Akcye tureckie tytoniowe 285·50. Oblig. węg. indemniz. 92·90. Renta majowa 99·15. Austr. renta kor. 95·95. Węg. renta kor. 94.05. Listy Tow kred. ziem. 91·50. 4% Listy Banku kraj. 92·—. 4½% Listy Banku kraj. 99·—. 4% Listy Banku hip. 90·—. 4½% Listy Banku hip. 97·75. 5% Listy Banku hip. 109·50. 4% Gal. Oblig. propin. 97·—. 5% Gal. poż kraj. z r. 1893 93 75. 4% Pożyczka m. Lwowa 87·50. Losy tureckie 99·75. Marki 117·20. Ruble 253 25.

Usposobienie: Przy cichym przebiegu niejednostajne. Staatsbahny miały przebieg zwyżkowy.

Wiedeń 18 grudnia. Cukier (usposobienie spok.) 18·90. Spirytus (niezmien.) 35·60. Nafta niezmienna.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski**

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62